

pałomarna

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XXI Łódź, niedziela 20 i poniedziałek 21 marca 1966 roku Nr 68 (5995)

Rozmowy Polska-ZSRR na temat rozszerzenia stosunków gospodarczych i handlowych

W dniach 16-19 marca 1966 r. przebywał w Moskwie wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz.

Wiceprezes Rady Ministrów PRL P. Jaroszewicz został przyjęty w dniach 17 i 19 marca 1966 r. przez przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, A. N. Kosygina. Wice-

prezesowi Rady Ministrów towarzyszyli: ambasador PRL w ZSRR E. Pszczółkowski, minister handlu zagranicznego W. Trampczyński, minister przemysłu ciężkiego J. Hryniewicz i zastępca przedstawiciela rządu PRL w RWPG, H. Różański.

W czasie pobytu w Moskwie wiceprezes Rady Ministrów P. Jaroszewicz złożył wizyty zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR M. A. Lesieckiego oraz zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i przewodniczącemu Państwowemu Komitetu Planowania ZSRR, N. K. Bajbajkowi.

Minister handlu zagranicznego W. Trampczyński przeprowadził rozmowy z ministrem handlu zagranicznego ZSRR, N. S. Patoliczewem.

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Armstrong i Scott ustalają z fachowcami przyczyny defektu w „Gemini-8”

Kosmonauci Neil Armstrong i David Scott przybyli w sobotę na Przylądek Kennedy'ego na Florydzie, aby w ciągu najbliższych trzech dni omówić z fachowcami przyczyny silnikowej niesprawności silników sterujących statku „Gemini-8”, która doprowadziła do zakończenia ich wyprawy kosmicznej przed czasem.

Armstrong i Scott mają odzwierciedlać krytyczną fazę lotu w symulatorze statku „Gemini”, w którym ćwiczyli przed startem. Później z Przylądka Kennedy'ego pojedą do ośrodka lotów zatoczonych w Houston (stan Teksas), gdzie eksperci jeszcze przez 6 dni będą wypytawali ich o najdrobniejsze szczegóły 11-godzinnego lotu.

Kosmonauci nadal odpowiadają na pytania dziennikarzy o wrażenia z dramatycznych chwil wyprawy, kiedy „Gemini-8” zaczął niebezpiecznie koziołkować na orbicie.

„W imieniu Sukarno”

Suharto reorganizuje rząd

- ★ Wznowienie zajęć na uczelniach
- ★ Zakaz wyjazdów za granicę

Prawicowy generał Suharto, który od tygodnia sprawuje faktyczną władzę w Indonezji, oficjalnie „w imieniu prezydenta Sukarno”, zapowiedział

Zobowiązania „Cegielskiego” dla uczczenia 1000-lecia i 1 Maja

Apel do załóg
w całym kraju

Przedstawiciele kilkunastotysięcznej załogi kombinatu metalowego - Zakładów „H. Cegielski” zebraли się 19 bm. w Operze im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu na akademii z okazji Dnia Metalowca.

Tegoroczne święto załoga „HCP” obchodzi szczególnie uroczysto; zbiega się ono z ostatnim rokiem obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego i z 120 rocznicą istnienia zakładów.

Z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego, zbliżającego się święta 1 Maja i 120 rocznicy istnienia „HCP” załoga „Cegielskiego” skierowała apel do załóg zakładów pracy i fabryk w całym kraju o podejmowanie czynu produkcyjnego i społecznego.

W piątek Suharto polecił arestować 15 indonezyjskich ministrów m. in. ministra spraw zagranicznych dr Subandrio i tegoż dnia na miejsce aresztowanych wyznaczony nowy ministrów, tworząc „nowy rząd tymczasowy”.

Młodzieżowe bojówki prawicy poniechały w sobotę demonstrację. Suharto polecił wznowić w sobotę zajęcia we wszystkich uczelniach i gimnazjach stolicy.

Osłem partii politycznych Indonezji, m. in. muzułmańska Nahdatul Ulama, poparło we wspólną deklarację posunięcia generała Suharta, a w szczególności

(B) Dalszy ciąg na str. 2

Jak podała Agencja UPI, amerykańska łódź podwodna „Alvin” zlokalizowała w czwartek zaginioną w wyniku katastrofy „B-52” czwartą bombę nuklearną. Przez 2 miesiące hiszpańska wioska Palomares była obiektem zainteresowania opinii publicznej. Przez 2 miesiące informowały ją jednak o tragicznych wydarzeniach tylko lakoniczne notatki agencyjne. Poniżej zamieszczamy dwa obszerniejsze przedruki z francuskich pism „Paris-Match” i „L'Express”.

Był to akurat dzień świętego Antona (miejscowego patrona zwierząt domowych). Z jego imieniem łączy też swe ocalenie mieszkanki Palomares. Bo wyjątkowe szczęście uchroniło wioskę od kataklizmu.

Trzy bomby atomowe oraz 200 rozżarzonych metalowych elementów spadło na 6-hektarowy obszar, gdzie żyje 250 osób, nie raniąc nawet kury. Gdy minął pierwszy strach, mieszkańcy pobierali to, co pozostało z lotników i samolotów. Obecny tam przypadkowo madrycki architekt, senor Puig odkrył m. in. w pomidorowym polu przedmiot długości 1,20 m i około 40 cm średnicy. Oczyścił go z ziemi, by ewentualnie z ja-

Nie ma spokoju

„Tkwiąca jeszcze nieomal w mrokach średniowiecza andaluzyjska wioska Palomares nagle została przeniesiona w wiek atomowy. Były to jednak tragiczne „przeniesiny”...

Od dłuższego czasu ponad wsią przelatywały dzień w dzień amerykańskie bombowce. I co dzień na wysokości 10 tys. metrów zapatrzywały się one z samolotów cyslern w paliwo na dalszą drogę. Operacje te „programowały” zakopane w ziemi nieomylnie mózgi elektronowe. Do czasu aż... pędzący z szybkością 800 km na godzinę bombowiec „B-52” zderzył się z cyslerką „KC-135”. Nad Palomares nastąpił wybuch 40 ton paliwa. Detonacja, słup ognia i... przejmująca cisza.

Najświętsza Panienko! - wspomina kobieta, do której domu wpadł kawał rozżarzonego silnika samolotu. - Tyle razy opowiadałam - że świat zginie w ogniu, iż widząc płomienie od razu pomyślałam o jego końcu.

pod drzewem pomarańczy

kichś symboli odczytać narodowość zniszczonego samolotu. Napisu nie było.

Potem przyjechali Amerykanie - ponad tysiąc żołnierzy, samochody, buldożery. Mieszkańcy dowiedzieli się, że skromnie wyglądające metalowe przedmioty to nic innego, tylko bomby atomowe. Oczywiście oficjalnie nikt im tego nie powiedział. Ale kiedy ubrani w biały plastik i w niebieskie maski ludzie zaczęli dziwnymi aparatami badać ziemię, a tuż za nimi buldożery tę ziemię zakopywać wraz ze znajdującymi się tam pomidorami i drzewami pomarańczy, nie było już wątpliwości.

Senor Puig wrócił do Madrytu. Tu dopiero dowiedział się od amerykańskiego dziennikarza, że oglądał bombę napełnioną uranem o sile 25 megaton, która wskutek upadku była lekko poknięta.

250 dziennikarzy z całego świata „załazło” Palomares. Władze strzegły tajemnie, obstawiając wieś kordonem straży. Penetrujący okolice dziennikarze wydali około 3 milionów peset. Pobliskie hotele i zajazdy od dawna nie notowały takiej prosperity. Nieszczęście spadło bowiem na Palomares.

Co prawda licznik Geigera nie drgnął, kiedy poddano badaniom mieszkańców wsi, ale maleńkie czerwone chorągiewki powitykane w pola oznaczają, że ukochana ziemia nie będzie płodzić pomidorów.

- Obiecano nam miliony odszkodowania - wykrzykuje kobieta, w objęciu której spadł kawałek silnika. - Nie chcę milionów, chcę tylko spokoju dla mnie i dla mojego domu, dla moich zwierząt i pól...

Rzecz dziwna. Podskoczyły nagle ceny okolicznych terenów. Przyciągnęli reklamą, przyjeżdżają z różnych stron „inwestorzy”, odkrywający nagle, że to najbiedniejsze wybrzeże hiszpańskie jest najbardziej słonecznym miejscem Europy. Przed nimi stwierdzili to zresztą filmowcy, którzy kreśliłi tutaj m. in. i kawałek „Kleopatry”.

Tyle „Paris-Match”. A oto, co na ten sam temat pisze paryski „L'Express”:

„Rzecznik amerykańskiego Departamentu Stanu p. Robert Mc Closkey został wreszcie zmuszony do potwierdzenia rzeczy oczywistej. W czasie kolizji w locie bombowca B-52 i cyslerki KC-135, 17 stycznia br., nastąpił wybuch detonatorów dwóch bomb termonuklearnych. Rezultat: rozrzucone w promieniu od 25 do 60 metrów plutonu 239 i uranu 235.

Jeden z detonatorów spadł na okolicę nie zamieszkaną i nie uprawianą. Drugi natomiast na plantację pomidorów i drzew pomarańczowych. Amerykanie postanowili

przetransportować do USA i tam unieszkodliwić ponad 6 tysięcy ton skażonej ziemi.

Zdaniem Mc Closkey'a ludności nie nie grozi. P. Fraga Iribarne, hiszpański minister informacji, towarzyszył nawet kapitanowi się w Palomares amerykańskiemu ambasadorowi w Hiszpanii. Specjaliści są jednak ostrożniejsi. Pluton 239 laboratoryjnie używany jest tylko w czasie zdalnie kierowanych operacji. Wywołuje bowiem w organizmach ludzkich szkody nie do naprawienia. Rozpowszechniony w przyrodzie posiada właściwości radioaktywne i chemiczne o czasie trwania do około 24 tysięcy lat.

Władzom amerykańskim trzeba było ponad dwóch miesięcy na przyznanie, iż w okolicy Palomares rozsiadano pluton i uran. Sprawa jest poważna. Dwa lata temu jednak wypadek ten wywołałby dyplomatyczny kryzys. Ambasador Hiszpanii w Waszyngtonie był wtedy bowiem wielki obszerny, właściciel tej właśnie okolicy p. Antonio Garrigues...

(oprac. A. Pon.)

Inż. Urbanowicz prezentuje następcę „Batorego”



Nazwisko docenta inż. Witolda Urbanowicza kojarzy się nie tylko z tak nową i ciekawą

dziedziną wiedzy okrętowej, jak architektura okrętów, ale również z projektem wstępnym następcy „Batorego”, który uzyskał roboczą nazwę „Polonia”.

Te dwie prace wiążą się ściśle ze sobą; projekt następcy „Batorego” odznacza się szczerze gólinie nowoczesną sylwetką, czyli bardziej fachowo - architekturą. A architektura okrętów jest właśnie specjalnością inż. Urbanowicza, który przez systematyzację zdobytych przez wiele lat wiadomości na ten temat stworzył w naszym kraju nową dziedzinę wiedzy okrętowej, chyba wcześniej nigdzie na świecie nie sformułowaną, chociaż wszędzie przez praktyków stosowana.

Inż. Urbanowicz jest wychowankiem Wydziału Budowy Okrętów przedwojennej Politechniki Gdańskiej, która jako jeden z nielicznych Polaków ukonczył w r. 1936, nie mając żadnych nadziei na wykonywanie swego zawodu w Polsce. Polska międzywojenna nie posiadała stoczni morskich. Ale już wtedy, pracując w dziale inwestycyjnym przedsiębiorstwa Żegluga Polska w Gdyni, opracował bardzo nowoczesną sylwetkę nadbudówki statków zamówionych w stoczni belgijskiej.

W 1959 r. ukazała się po raz pierwszy książka inż. Urbanowicza „Architektura okrętów”, która stała się bestsellerem polskich książek z dziedziny fachowej literatury morskiej i wzbudziła duże uznanie za granicą, powodując wiele pozytywnych recenzji i zainteresowanie wydawców. Dziś książka ta doczekała się drugiego, rozszerzonego wydania przy równie dużym zainteresowaniu czytelników krajowych i zagranicznych.

KAROL BADZIAK

...A moim zdaniem to już mamy wiosnę!...

Nie wdając się w polemikę z młodym obywatelem, pozwalamy sobie z okazji 21 marca przytoczyć kilka starych lecz jarych prognoz o sobie i urodzajach. Kto chce niech wierzy, ale... na własną odpowiedzialność!

Kto sieje groch w marcu
Gotuje w garncu,
A kto w maju,
Ten w maju.

Święty Józef pogodny
Będzie roczek urodny.

Wtedy bób się sieje
Kiedy dudek zapieje.

Kiedy grzmi
na Wojciecha
Rośnie w polu pociecha.

Jeśli pada na Medarda
To czterdzieści dni
szarga.

Deszcz na Wita
Zle jęczmiona i żyta.

Na święty Józek
Czasem śniegu, czasem
trawy wózek.

I to wszystko na
dziś - dzień przed
oficjalnym nadejściem
wiosny...



Z życia wyjęte

Jesteśmy świadkami wielkiego wysiłku rzeczywistości z fantazją. Przyznać trzeba, że fantazja coraz częściej w tym wysiłku przegrywa i kompromituje się. Nie pozostaje to oczywiście bez wpływu na rzeczywistość. Ludzie co prawda nadal jeszcze fantazjują, ale już swą wyobraźnią miast sennymi marzeniami, podpierają równaniami matematycznymi. Nawet Lem, ten największy fantast w naszym kraju, posługuje się w swym kosmicznym wizjonerstwie częściej maszyną do pisania. W ogóle monopol na fantazję został rozbity. Poetom i kapłanom odebrali go astrofizycy i biochemicy oraz inżynierowie o wyobraźni przestrzennej. Poeci zajęli się więc wewnętrzną egzystencją istot ludzkich, kapłani ostatnio zaś polityką. Ludzie w ogóle przestali marzyć, śnić i wdychać do kieszki. Planują, projektują, obliczają. Nasza mentalność technicznicza i ukonkretnia się. Młody chłopiec zamiast śnić bezowocnie o dalekich podróżach po świecie i marzyć beznadziejnie o polowaniu na krokodyle w Afryce, idzie do technikum i wyjeżdża potem legalnie do Akry w charakterze specjalisty od kotłów wysokoprężnych. Młoda dziewczyna zamiast marzyć o księżcu z bajki, co to ją porwie i zawiezie złotą karocą do swego pałacu lub śnić o brunecie z ognistymi oczyma i zabójczym wąsikiem, który niespodziewanie zjawi się w jej

Fantazja i rzeczywistość

Kordiana, wysłaby go do kraju ze szczytu Mont Blanc co najmniej helikopterem, a nie przy pomocy sił nadprzyrodzonych.

Granice między fantazją a rzeczywistością są coraz płynniejsze. Zresztą rzeczywistość jest coraz bardziej fantastyczna, więc po co się wysilać na tworzenie fikcji. Dziś w literaturze i życiu liczą się najbardziej fakty i myśli. Nasza współczesność jest nieprzychylna wszelkim fikcjom, mitom, złudzeniom, prorokom, wizjonerom i demagogom. Im wyżej latają kosmonauci, tym my mocniej trzymamy się Ziemi.

Dziś o godz. 11 uroczysta akademia w XXX rocznicę strajku włóknarzy

Dziś o godz. 11 - w XXX rocznicę powszechnego strajku włóknarzy - w Łódzku Pałacu Sportowym, odbędzie się uroczysta akademia z udziałem

I. LOGI-SOWIŃSKIEGO członka Biura Politycznego KC PZPR i przewodniczącego CRZZ.

J. SPYCHAŁSKIEGO I sekretarza KL PZPR

I. SROCIŃSKIEJ przewodniczącej Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók., Odzież. i Skórzanoz.

W części artystycznej akademii udział wezmą znani artyści scen teatralnych i warszawskich: D. Ambroziak, T. Kopański, H. Bielińska, A. Janowska, W. Polańska, I. Santor, W. Michnikowski, J. Zbiróg, R. Ambroziak, J. Kall, K. Iwiński oraz zespół taneczny ZPB im. Harmonia i Chór Łódzkiej Włóknianki.

W XXX ROCZNICĘ STRAJKU WŁÓKNIARZY, SPOTYKAMY SIĘ W PALACU SPORTOWYM.

Wagary „zawinione“... przez telewizję

Telewizja warszawska wbrew dobremu zwyczajom nadawała

Katastrofa samolotu egipskiego 30 osób zginęło

W piątek po południu w pobliżu Kairu rozbił się samolot egipskiej linii lotniczych, na którego pokładzie znajdowało się 25 pasażerów i 5 członków załogi. Wszyscy ponieśli śmierć.

Hemingway popełnił samobójstwo

Wdowa po Ernestie Hemingway oświadczyła obecnie po raz pierwszy oficjalnie, że wielki pisarz, laureat Nagrody Nobla, nie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, lecz popełnił samobójstwo.

W dniu 19 marca zmarł, przeżywszy lat 66 S. I. P.

ksiądz kanonik Antoni Ostrowski proboszcz parafii Bratoszewice, powiat Brzeziny.

Pogrzeb odbędzie się dn. 21 marca o godz. 10 na cmentarzu parafialnym w Bratoszewicach, pow. Brzeziny, o czym zawiadamiają

PRZYJACIELE

Dnia 18 marca 1966 r. po długich cierpieniach, przeżywszy 70 lat, zmarł

Leon Berkowicz

Wyprowadzenie zwłok z domu żony na Cmentarzu Komunalnym w Dolach nastąpi w dniu 20 marca 1966 r. o godz. 14.30, o czym zawiadamia

SZWAGIERKA

Z powodu śmierci długoletniego i zasłużonego dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej

Stefana Sodulskiego wyrazy serdecznego współczucia ZONIE i najbliższej RODZINIE składają

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, PODST. ORG. PART. ORAZ PRACOWNICY WOJEWÓDZKIEGO ZRZESZENIA GOSPODARSTWA KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ W ŁÓDZI

Uchwała Rady Ministrów i CRZZ w sprawie dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy

W celu wzbogacenia form i treści szlachetnej rywalizacji oraz wyeliminowania występujących jeszcze niedomagani, Rada Ministrów i CRZZ podjęły wspólną uchwałę w sprawie dalszego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy w latach 1966-1970.

Do zasadniczych form współzawodnictwa międzyzakładowego uchwała zalicza rywalizację o sztafety, przechodnie Rady Ministrów i CRZZ, o sztafety bądź proporcje przechodnie ministerstw i zarządów głównych zw. zaw. oraz o proporcje przechodnie prezydium WRN i zarządów okręgowych zw. zaw.

ROZMOWY Polska-ZSRR

(A) Dokończenie ze str. 1 Minister przemysłu ciężkiego J. Hryniewicz spotkał się z ministrem przemysłu radiotechnicznego ZSRR W. D. Kalmykowem oraz przeprowadził rozmowy w innych resortach gospodarczych.

Rozmowy dotyczyły spraw dalszego rozszerzenia stosunków gospodarczych i handlowych między PRL i ZSRR. Przebiegały one w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia.

Podstawą udziału we współzawodnictwie międzyzakładowym powinien być rozwój współzawodnictwa wewnątrz przedsiębiorstwa.

Zakłady pracy, które osiągną najlepsze wyniki w realizacji zobowiązań jakościowych i eksportowych, mogą otrzymywać tytuły: „Zakładu Produkcji Tytuły”, „Zakładu Najwyższej Jakości” oraz „Zakładu Najlepszego Eksportera”.

Sztafety przechodnie, dyplomy uznania i nagrody pieniężne nadawane będą raz do roku. Oceny przebiegu współzawodnictwa należy dokonywać raz na kwartał.

Zakład, którego załoga zdobyła kolejno trzykrotnie lub niekiedy 5-krotnie w okresie 10 lat sztafety przechodnie Rady Ministrów i CRZZ, otrzymuje specjalną nagrodę. W związku ze zdobyciem sztafety na własność przez Rady Ministrów w porozumieniu z przewodniczącym CRZZ może wystąpić o odznaczenie państwowe dla tego zakładu.

Przystąpienie zakładu do współzawodnictwa międzyzakładowego może nastąpić po podjęciu przez KSR odpowiedniej uchwały, której podstawą powinny być wnioski z narad wytwórczych. KSR decyduje również o rozdzieleniu lub przeznaczeniu nagrody.

Uchwała zobowiązuje ministrów i dyrektorów zjednoczeń oraz przewodniczących prezydium WRN, aby zapewnił organizacyjno-techniczne warunki rozwoju współzawodnictwa pracy, ustalił okresowo zasadnicze kierunki rozwoju współzawodnictwa pracy zgodnie z aktualnymi potrzebami poszczególnych gałęzi gospodarki. Kierunki, formy, zasady i kryteria oceny współzawodnictwa wewnątrzzakładowego uchwała ma KSR.

Pracownikom, którzy wyróżnili się w pracy, wykonującej zobowiązania systematycznie podnoszą kwalifikacje i służą za przykład współzawodnictwa w kolektywie.

23 ofiary grypy

W Bas Ingstoke w W. Brytanii w wyniku epidemii grypy zmarły 23 kobiety, pacjenci miejscowego szpitala.

Suharto reorganizuje rząd

(B) Dokończenie ze str. 1 Głównicy aresztowania Suharto i innych ministrów. W sobotę wieczorem rozgłoszono w Dżakarcie, że od 18 bm. obowiązują wszyscy obywatele Indonezji zakaz wyjazdów za granicę. Wyjątek stanowią pracownicy rządowi - jeśli mają zezwolenie na podróże podpisane przez ministra - oraz osoby udające się w pielgrzymkę do Mekki. Towarzystwa okrętowe i linie lotnicze zobowiązano do przestrzegania zakazu.

Armia wycofała w sobotę czołgi i wzmocniła posterunki, którymi otoczono poprzedni pałac prezydenta Sukarno w Dżakarcie.

Sam Sukarno odleciał podobno do swego pałacu letniego w Bogorze, gdzie ma spędzić weekend.

na TV ekranie

W małym domku

Nie było to przedstawienie nad wyraz kuszące, momentami dawały o sobie znać błędy reżyserii (np. w kluczowej scenie - po powrocie Doktora z podróży), niektóre

Ze sportu

Na zawodach lekkoatletycznych w Leningradzie reprezentant Związku Radzieckiego Igor Ter Owanesjan uzyskał doskonały wynik w skoku w dal - 8,19, który jest najlepszym rezultatem halowym na świecie.

Do półfinałów Pucharu Europy w siatkówkę mężczyzn zakwalifikowała się drużyna CSKA Moskwa, która w rewanżowym meczu 1/4 finału, rozegranym w sobotę w Warszawie, pokonała zespół mistrza Polski - AZS AWF 3:2.

W drugim dniu międzynarodowych zawodów w Rydze, w wadze lekkiej, mimo że na podium wystąpił mistrz świata Władimir Baszanowski i wicemistrz świata - Marian Zielhński, zwycięstwo odniósł nieznany nam rykietu reprezentant ZSRR - Jewgienij Kacura. Uzyskał on w trójboju 427,5 kg, wyprzedzając aż o 17,5 kg Zielhńskiego. Baszanowski spalił trzy podejścia i nie ukończył konkurencji.

W Paryżu, w obecności 35 tys. widzów odbyło się towarzyskie międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Francja - Włochy. Zakończyło się ono wynikiem bezbramkowym 0:0.

wie, dyrektor zjednoczenia wspólnie z prezydium Zarz. Gł. Zw. Zaw. nadać tytuł i odznakę „Zasłużonego Przewodnika Socjalistycznej Pracy” wraz z legitymacją i dyplomem. Z wnioskiem w tej sprawie występować będzie dyrektor zakładu na podstawie uchwały KSR.

Uchwała Rady Ministrów i CRZZ obowiązuje od 1 stycznia br.

Wymiana towarów rynkowych między Polską i NRD

Ministrowie resortów handlu wewnętrznego PRL i NRD podpisali w Berlinie porozumienie w sprawie wzajemnej wymiany asortymentowej towarów rynkowych wartości po ok. 11 mln rubli.

Wymiana dotyczy takich towarów jak: obuwie i wyroby skórzanego, tekstylia, galanteria, artykuły gospodarstwa domowego, meble, zabawki, motocykle i motorowery oraz radioodbiorniki. W związku z tym na naszym rynku ukaza się m. in. NRD-owskie artykuły z branży chemii gospodarczej, aparaty radiowe turystyczne i samochodowe, ciepła bielizna, piece stołowe i kuchnie węglowe.

Przewiduje się też sprawdzenie w najbliższym czasie z NRD ok. 10 tys. wozów artykułów z grupy 1001 drobiazgów. Produkcja podobnych wyrobów ma być podjęta, bądź rozwijana przez naszych wytwórców.

Blisko 3 tys. zabitych i 100 mln. dolarów kosztowała Indie wojna z Pakistanem

Starcia zbrojne z Pakistanem kosztowały Indie około 105 milionów dolarów. Liczbą tą nie są objęte straty wśród osób cywilnych.

W walkach zginęło 2.763 żołnierzy indyjskich, a 8.444 odniosło rany. Przeszło 400 rannych będzie na zawsze inwalidami. Spośród 1.557 żołnierzy, których uważano za zaginionych, zidentyfikowano około tysiąca żołnierzy.

Samoloty bojowe lotnictwa obu krajów będą trzymały się z dala od granicy indyjsko-pakistańskiej na wspólnie uzgodnioną minimalną odległość w celu uniknięcia incydentów.

Johnson spotkał się z przywódcami murzyńskimi

Prezydent Johnson spotkał się w piątek 18 bm. w Białym Domu z przywódcami murzyńskiego ruchu na rzecz obrony praw obywatelskich. W spotkaniu uczestniczył ponadto wiceprezydent Humphrey i minister sprawiedliwości Katzenbach.

Prezydent omówił z przywódcami murzyńskimi, wśród których znajdował się m. in. Martin Luther King, sprawy związane z dyskryminacją rasową w Stanach Zjednoczonych.

Hieny zjadły 20 dzieci

W okręgu Sultanpur położonym około 650 km na południe od Nowego Delhi, wygłodzone hieny zabiły, a następnie pożarły 20 dzieci w ciągu ostatnich 3 miesięcy.

Normalnie hieny żywią się padliną, jednakże czasami brak pożywienia powoduje, że atakują one psy, owce, a nawet małe dzieci.

Pijany za kierownicą

3 osoby zginęły w wypadku samochodowym

W sobotę w godzinach popołudniowych na szosie Katowice - Częstochowa, w pobliżu miejscowości Koziegłowy zdarzył się tragiczny wypadek samochodowy, w wyniku którego poniosły śmierć trzy osoby. Na samochód osobowy marki „Warszawa” z Radomia prowadzony przez Czesława Zajacę wpadła z pełnym impetem furgonetka „Zuk”, należąca do Zakładów Tkanin Technicznych w Za-

ZE ŚWIATA

Reforma ekonomiczna w ZSRR

Około 200 dalszych radzieckich zakładów i fabryk rozpocznie pracę w oparciu o nowy system planowania i bodźców ekonomicznych wprowadzany zgodnie z uchwałami plenium KC KPZR z września ub. roku.

Pierwsze 44 zakłady zaczęły pracować na nowych zasadach od stycznia br.

Przywódca najemników z Kongo proponuje usługi Sajgonowi

Znany ze swej zbrodniczej działalności jako dowódca oddziału białych najemników z Kongo były SS-man Siegfried Mueller zgłosił na ręce rządowi południowowietnamskiego oficjalną ofertę: stanie pod jego rozkazami z około 600-osobowym oddziałem „doświadczonych żołnierzy”. Mueller mówił nawet o możliwości skompletowania całej dywizji (wyścienia Afryki Południowej jako bazę dla swego werbunku). List Muellerowi nosi stempel Frankfurt nad Menem.

Socjaliści nie weszli do rządu

Nowy gabinet belgijski

Po 37 dniach kryzysu rządowego w Belgii, uformowany został nowy gabinet, którego premierem jest Paul van den Broeynants. Rząd Broeynantsa składa się z 23 członków - 14 należących do partii socjalno-chrześcijańskiej, a 9 liberalną.

Premierem rządu jest Paul van den Broeynants (partia socjalno-chrześcijańska). Wicepremierem - Willy de Clercq (partia liberalna), ministrem spraw zagranicznych jest Pierre Harmel (b. premier, partia socjalno-chrześcijańska), ministrem spraw wewnętrznych został Herman Vanderpoorten (partia liberalna), ministrem obrony na rodojowej - Charles Poelsievel (partia liberalna).

Utworzenie nowego gabinetu kładzie kres koalicji, która przez 3 lata łączyła partię socjalno-chrześcijańską z belgijską partią socjalistyczną. Obecny rząd opiera się na nowej koalicji partii socjalno-chrześcijańskiej z partią liberalną.

Produkcja samochodów w ZSRR

Do roku 1970 produkcja samochodów osobowych w ZSRR wzrosła 4-krotnie, a samochodów ciężarowych - o 70 proc.

W roku 1970 fabryki radzieckie wyprodukują 300 tys. samochodów osobowych typu „Wolga”, „Zaporożec” i „Moskwicz”. Wszystkie samochody osobowe mają być zmodernizowane. Nowa „Wolga” będzie lżejsza o 100 kg, a moc jej silnika wzrośnie prawie dwukrotnie. Przepuszczą się, że w miarę wzrostu produkcji samochodów ich ceny będą obniżane.

Pech przesładuje kosmonautów amerykańskich

W trakcie podróży z Okinawy na Wyspy Hawajskie, pechowi astronauta przeżyli jeszcze jedną dramatyczną sytuację. Jeden z silników samolotu transportowego przeszedł z powodu zakłóceń w dopływie oliwy do silnika, samo lot jednak wyjątkowo w Honolulu szczęśliwie.

Kronika wypadków

W Skierniewicach podczas wyładowywania pustaków z samochodu, zmarł nagłe 35-letni Wacław Kwarddecki. Przyczyną śmierci był atak serca.

W Gorzkowiech pow. Piotrków zapalił się wczoraj elektryczny pociąg. Straty wyniosły 100 tys. zł. (dł)

W wyniku zdarzenia śmierć na miejscu ponieśli pasażerowie „Warszawy” - Elżbieta Surma i Henryk Krawczyk. 7-letnia córka E. Surmy zmarła w drodze do szpitala. Oba pojazdy zostały doszczętnie rozbite.

W wyniku zdarzenia śmierć na miejscu ponieśli pasażerowie „Warszawy” - Elżbieta Surma i Henryk Krawczyk. 7-letnia córka E. Surmy zmarła w drodze do szpitala. Oba pojazdy zostały doszczętnie rozbite.

Dziś zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane, temperatura od minus 5 do plus 4 st. C. Wiatry umiarkowane z kierunków północnych. Jutro nieznacznie cieplej.

POGODA

Ostatni strajk

Te wydarzenia są już historią, a równocześnie — żywym wspomnieniem. Ich uczestnicy są jeszcze wśród nas, niektórzy z nich nie przekroczyli nawet pięćdziesiątki.

Ostatni na przestrzeni krótkich, bo zaledwie stuletnich dziejów Łodzi kapitalistycznej, powszechny strajk włókienniczy wybuchł w marcu 1936 roku. Bez trudu udało mi się odnaleźć uczestników tamtych walk. Co więcej — mogłem ich szukać nawet w tych samych rejonach miasta, w których wówczas mieszkali i działali, boć człowiek na ogół niechętnie porzuca miejsca, związane z przeżyciami młodości.

Bronisław Kruczkowski, dziś człowiek 72-letni, ostrogi bojownika zdobywał podczas strajku w październiku 1936 roku. Potem w latach 1938—39 z krótkimi przerwami kierował dzielnicą PPS — „Czerwona”, obejmującą południowo-zachodni kraniec Łodzi. Daleko stamtąd nie odszedł — mieszka obecnie w jednym z wieżowców Nowego Rokicia. Jego sąsiadem jest Bolesław Faust, również 70-letni weteran, członek KPP, który ponad 40 lat przepracował w Karolewskiej Manufakturze.

Choć należeli do różnych partii, w roku 1936 działali wspólnie. Wspólnota dała im siłę i sukces.

Jednolity — znaczy zwycięski

Od trzech lat dawał się wówczas odczuwać wzrastającą niepokoją na świecie i w kraju. W Niemczech doszedł do władzy Hitler, w Austrii nastąpił przewrót, wreszcie faszysti rozpoczęli zbrojną interwencję w Hiszpanii. I Polska była widownią procesów faszystyzacji życia społecznego — politycznego, ograniczenia nikim i tak swobód obywatelskich. Przeciwnie rządzącemu obywateli sanacji wystąpiły solidarnie postępowanie parcie robotnicze, tworząc z inicjatywy komunistów tzw. Jednolity Front.

Podobnego nasilenia ruchu strajkowego nie notowano w Polsce od roku 1920. Historycy obliczają, że w roku 1936 strajkowało w Polsce 675 tys. ludzi w 22 tysiącach fabryk. W Łodzi i w Krakowie od kul policyjnych zginęło 40 robotników, a kilkuset odniosło rany.

Dyktatorskiej polityce sanacji towarzyszyła stagnacja gospodarcza. Fabryki łódzkie stały się ograniczająco mało pracujące, dochodziło do tego, że w niektórych zakładach robotnik był zatrudniony przez... 5 godzin w tygodniu.

Podobnie jak w roku 1905, tak i w marcowych dniach roku 1936, Łódź na swoim przykładzie pokazała Polsce i światu, jak można zwyciężać, stosując najsukcesywniejszą w danym momencie formę walki.

Kierownictwo akcji spoczywało w rękach Klasowych Związków Zawodowych, ale duszą jej byli komuniści, którzy już od grudnia 1935 roku prowadzili agitację na rzecz jednolito-frontowego strajku powszechnego.

Rozpoczął się on 2 marca i w ciągu najbliższych 5 dni ogarnął cały przemysł włókienniczy oraz większość fabryk z innych gałęzi przemysłu. W Łodzi i okolicy strajkowało łącznie 130 tysięcy ludzi, okupując unieruchomione fabryki.

Całą noc z 14 na 15 marca w Ministerstwie Opieki Społecznej w Warszawie trwała burzliwa debata z udziałem delegatów robotniczych i przedstawicieli związków przedstawieli ich przed komisją. Następnego dnia komitet strajkowy mógł ogłosić zwycięstwo. Uzyskano podwyżkę płac, fabrykanci zmuszeni zostali do licznych ustępstw w zakresie ustawodawstwa pracy.

Przez filtr wspomnień

Fakty mówią wiele, ale trudno wymagać, by oddaly nastrój i klimat tamtych lat. Historia ożywa naprawdę dopiero w tych chwilkach osobistych wspomnień.

„Pracowałem wówczas jako tkacz w fabryce bawlnianej Juliusza Millera przy ul. Senatorskiej (obecnie J. Strzelczyka) i byłem jednym z trzech delegatów załogi do Związku Klasowego — opowiada Zygmunt Krzywański, przewodniczący WKZZ, który do dziś pozostał wierny tuchowi związkowemu.

Nasza fabryka stanęła już pierwszego dnia strajku razem z kilkoma innymi zakładami średniej wielkości. Ale Scheibler pracował dalej. Część scheiblerowskiej załogi była pod wpływami BBWR i tamtejsi delegaci sami nie dali sobie rady. Ten największy potentat włókienniczy znajdował się w obrębie naszej dzielnicy — „Fabrycznej”, myśmy więc mieli obowiązek pośpieszyć z pomocą. Zapał bojowy był taki, że gdy tylko padło hasło, z miejsc zebrało się kilka tysięcy ludzi. Obstawa policyjna była bezsilna, w ciągu kilkunastu minut strajk objął wszystkie wydziały fabryki Scheiblera, rozrzucone przecież na ogromnej przestrzeni.

Następnego dnia na konferencji delegatów, postanowiliśmy pomóc towarzyszom z „Niciarki”. W 200 osób ruszyliśmy tam prosto z zebrań. I znowu po drodze dołączyli setki ludzi. Obserwowałem, jak posterunkowi, spostrzegłszy nas, biegają do telefonów. Dopiero jednak, gdy już byliśmy w portierni „Niciarki”, ujrzeliśmy przez okno nadlatujący pociąg oddział policji na spienionych koniach. Komisarz wpadł do portierni i zdziwił się, że zamiast „rozrobki”, widzi spokojnie rozmawiających ludzi. Na moment go zatkalo. Wtedy jeden z delegatów powiedział: „Prosimy, żeby pan komisarz nam nie przeszkadzał”. Na takie dictum „stróż porządku” całkiem zaniemógł i wycofał się.

Pozostał jeszcze ostatni z periferyjnych zakładów dzielnicy, w których strajk „przyjmował się” najtrudniej, mianowicie fabryka Horaka (dziś ZPB im. Armii Ludowej). Uznał, że w tym wypadku lepiej będzie działać innym sposobem. W kilka osób — a byli tam m. in. najaktywniejsi uczestnicy strajku, jak Witaszewski, Boczkowski, Stróżyński — zebrałiśmy się wieczorem w jednym z mieszkań przy ul. Targowej i o 2 w nocy wyruszyliśmy w kierunku Rudy, by przed piątą nad ranem, kiedy u Horaka rozpoczęto pracę, obstarwić wszystkie drogi, prowadzące do fabryki. Robotnika spieszącego do roboty łatwo było poznać — po butelce z herbacianą i zawiniątku z jedzeniem. Już po kilku pierwszych rozmowach można się było zorientować, że załoga Horaka sama „dojrzała” do strajku. Mogliśmy spokojnie odejść. Fabryka stanęła tego samego dnia, jeszcze podczas rannej zmiany”.

Żadnej ze zdobyczy marcowego strajku burżuazja nie zdołała już wydrzeć robotnikom w ciągu tych trzech lat, które pozostały do wybuchu wojny. Zaś ukończeniem roku 1936 było zwycięstwo lewicy w wyborach samorządowych, kiedy na prezydenta miasta powołano Norberta Barlickiego. To jednak już następny temat, również ze wszech miar wart przypomnienia.

Wacław Kostecki,
Łódź, Zacisze 6

J. BRYSZ

wszędzie dobrze gdzie nas nie ma.

TORONTO, dnia 4. III. 1966 r.

Państwo M. od 8 lat mieszkają w Toronto.

Co pewien czas otrzymują od znajomych z Łodzi listy, w których ci ostatni pytają o warunki życia w owoj „bajkowej” Kanadzie. Zamieszczona obok odpowiedź (z pominięciem oczywiście czysto osobistych fragmentów) jest doskonałym przedrukem ostatniego listu. Stąd ewentualne potknięcia stylistyczne.

Na prośbę adresata zachowaliśmy w tajemnicy nazwiska — jego i nadawcy

...Szczegółowo radzimy, by Pan Bronisław ani do Stanów, ani do Kanady się nie wybierał, bo by tego bardzo żałował. Tu nie jest tak różowo, jak sobie ludzie w Polsce wyobrażają. Przede wszystkim brak znajomości języka angielskiego utrudnia życie.

Nowo przybyli inteligenci przez długie lata, a może i do końca życia są przeważnie fizycznymi pracownikami, a zdarza się, że za szpadel trzeba chwycić byle by żyć. Nowo przybyły lekarz, gdyby nawet znał angielski, to musi się nostryfikować, co trwa 6 lat. Przez ten czas może być tylko asystentem w szpitalu. Bardzo wiele osób wraca do kraju, gdy tylko uskłada jorę na powrotną drogę. Nowo przybyłe kobiety są zwykle sprzątaczkami, chyba, że mają jakiś fach w ręku, jak Krawiectwo, fryzjerstwo itp. Poszukiwani są mężczyźni fachowcy, ale też tylko do 45 roku życia. W ogóle pracodawcy nawet długoletnich pracowników wydalają jeżeli już zbliża się im 45 rok życia, chyba, że ten ktoś jest bardzo dobrym fachowcem. Każdy starszy drży i trzyma się tej pracy rekami i nogami, bo zapomoga przysługuje mu tylko przez 6 miesięcy. Potem musi wziąć to co mu urząd pracy daje, a to znaczy przeważnie szpadel do ręki. Nie każdemu się uśmiecha być kopaczem, gdy do renty brak jeszcze np. 10 lub więcej lat. Renta przysługuje każdemu (75 dolarów miesięcznie) od 65 roku życia, ale tylko wówczas, kiedy mieszka się w Kanadzie co najmniej 10 lat.

Nie daj Boże jakiejś choroby. Już niejedynemu człowiek średnio zamożny majątek wydał na szpital, doktorów i lekarstwa. Często tego majątku nie starczyło. Może to się zmienić, bo rząd chce w całej Kanadzie wprowadzić na wzór europejski — ubezpieczenie. Ale to idzie bardzo opornie, bo lekarze są mocno sprzeciwiają. W Kanadzie jest 10 prowincji. W niektórych to się już udało. W prowincji Saskatchewan była jednak straszna awantura — lekarze zastrajkowali. Rząd zmuszony był z Anglii sprowadzić doktorów — dopiero wtedy opór miejscowych lekarzy został przełamany.

Nasza prowincja — Ontario opracowuje obecnie tzw. medycar (ubezpieczenie). Nam renty dopiero za 3 lata będzie przysługiwała. Daj Boże żeby mój mąż jeszcze do tej pory mógł pracować. Gdybyśmy przy tej pensji mieli ze 2 dzieci na utrzymaniu, to byśmy musieli biedować, bo tutaj dolar niewiele znaczy. Podam państwu ceny różnych artykułów. 1 funt równa się 45 zł. Wszystko z każdym dniem drożeje. Pięć procent podatku płaci każdy kupujący za wszystko oprócz żywności. Do 1. III. br. było 3 proc., teraz i to podwyższili. Otóż 1 funt wołowy czy cielęciny na rosół — 80 centów, 1 funt wołowy lub cielęciny na pieczeń od 1 dol. do 1,40 dol. Wieprzowina jest tańsza. Najtańsze są kury i w ogóle drób bity i oczyszczony — 1 funt — 50 centów, czyli pół dolara, 1 funt chleba — 25 centów, 1 funt masy 85 centy, 5 funtów maki pszennej 80 centów, 5 funtów cukru 55 centów. (Wszystko już pakowane). 10 funtów kartofli od 50 do 80 centów. Zależy od gatunku. Warzywa i owoce kosztują różnie. Można je kupować przez cały okrągły rok. Porządny garnitur — nowy od 40 do 200 dolarów. Moc ludzi ubiera się więc w rzeczy używane. A jest tu tego moc w dobrym stanie i tanie. Nie każdy jednak lubi stare ciuchy.

Garnitury płaszcze i buty mamy jeszcze z Polski i jeszcze na długo nam starczy. Ceny mieszkań są różne. W lepszych dzielnicach i lepszych domach 2 pokoje z kuchnią kosztują 120—160 dolarów miesięcznie. My mieszkamy w dzielnicy średniozamożnej i płacimy za 2 pokoje z kuchnią, ze wszystkimi wygodami 60 dolarów miesięcznie. Kuchnia jest zrobiona z czości koritarza, dlatego taniej. Następnie są pokoje pojedyncze po 6—8 dolarów na tydzień. Gospodyni daje tu co 2 tygodnie czyste prześcieradło i powłoczki na maty poduszeczki i raz na tydzień sprząta ten pokój. W takich domach zamieszkuje przeważnie osoby samotne jak renciści, studenci itp. Ci chodzą jaść do taverny, bo gotować nie ma na czym. W pokoju nie wolno zresztą mieć płytki elektrycznej. W razie choroby to nikogo nie obchodzi.

Jeśli gospodyni jest bardziej ludzka to poła choremu szklankę herbaty... W ostateczności zadzwoni po karetkę i wywoła do szpitala. Renciści mają leczenie darmo...

Nie myślcie państwo, że chcę kogoś odstraszyć od przyjazdu. Proszę przeczytać sobie świąteczny „Przekrój” z grudnia ub. roku i proszę w to wszystko wierzyć. Nie ma w tym kłamstwa ani propagandy. Tytuł artykułu brzmi: „Rady dla amatorów emigracji”. Jeżeli tego numeru już dostać nie można to do państwa przysyłę...

Dalej autorka listu pyta o losy znajomych i przesyła im pozdrowienia.



Listy do „Panoramy”

Popieram Koprowskiego

W niedzielnym (z dnia 6 marca br.) numerze Waszego poczytnego pisma znalazł się artykuł znanego łódzkiego literata — Jana Koprowskiego („A może król jest nagł”) na temat „utworów” niektórych nowoczesnych poetów.

Do artykułu tego niewiele można już dodać, ale należy chyba podkreślić jego słusność i trafność. Tak, jak napisał Jan Koprowski, myślenie tysięcy młodszych języka polskiego. Również i siebie do nich zaliczam.

Wychowany na pięknym języku poetów romantyzmu (Mickiewicz, Asnyk, Konopnicka) oraz poetów doby rewolucyjnej (Tuwim, Broniewski, Gałczyński, Szeński) czytuję wiersze współczesnych poetów i u wielu z nich znajduję również piękno. Jednocześnie jednak muszę podkreślić, że odczuwam po prostu ból fizyczny, gdy trafiam na taką nędzę języka i myśli jak pokazuje w przykładach Jan Koprowski.

Istnieją u nas przepisy, regulujące problem produkcji dóbr materialnych i ściągające z urzędu zią jakość wprowadzanych na rynek konsumpcyjny towarów. Przepisy te chronią obywatela przed nabyciem „bubli”, a gospodarce narodowej przed marnotrawstwem surowca i pracy ludzkiej. Działają w tym kierunku takie instytucje jak PIH, IKR, NIK. W sferze kulturalnej takiej ochrony brak.

Wprawdzie można nie kupić takiego tomika — jest to sprawa czysto osobista. Ale nie jest osobistą sprawą zamieszanie języka polskiego, ogłupianie młodzieży, która nieraz przyswaja sobie tego rodzaju maniery językowe uważając, że co wydrukowane, to dobre.

No i również nie osobistą sprawą jest marnotrawstwo papieru i pieniędzy w związku z takimi wydaniem, któ-

Tajemniczy CIĄG dalszy

Przed rokiem świat obiegła wiadomość o odkryciu w jeziorach Czarnym i Czarcim w rejonie Szumawy w CSRS tajemniczych skrzyń z dokumentami hitlerowskiego Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHGA). Od tamtych dni minęło już sporo czasu. Wydobyte z głębin jeziora dokumenty poddane zostały żmudnym badaniom specjalistów i historyków. W niektórych wypadkach prace badawcze prowadzi się do dziś. Ich wynikiem jest odkrycie wielu tajemnic III Rzeszy.

Do prac przy wydobywaniu zatopionych przedmiotów z dna jeziora przystąpiono z wielką ostrożnością. Wycięto otwór w jednej ze skrzyń i za pomocą świetlonej sondy i zwierciadła, zbadano przestrzeń pod wiekiem. Zawartość skrzyń była zalana asfaltem. Okazało się, że ten sposób zabezpieczenia był bardzo dobry, gdyż dokumenty zachowały się niemal w idealnym stanie. Gdy oglądałem niedawno te dokumenty, jeden z autorów historyków czechosłowackich dokumentów archiwalnych Reichshauptamtu, których szukały Europejskie tego archiwum leży

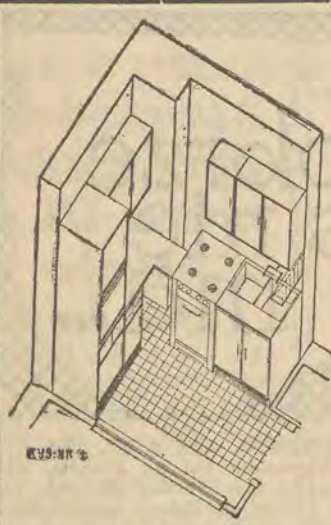
Jest wśród odkrytych w głębinach jezior dokumentów materialnych zaszyfrowany kryptonimem „S PLAN”. Czy jest to jedna z owoch „cudownych” broni, których użycie zapowiadał Hitler, a jego zwolennicy nie zdążyli już zastosować? Olo kilka wyjątków tego niezwykłego, wręcz fantastycznego dokumentu: „Geofizyka nie była dotychczas środkiem walki. Według ostatnich odkryć w geodynamice magnetycznej, możliwość są zaskakujące. Jest rzeczą zupełnie realną sztuczne spowodowanie zapadnięcia się wielkiego terytorium francusko-angielskiego w pobliżu Kanału La Manche, a następnie zalanie go masami wody morskiej. Ta idea — głośni dokument — wydaje się na pierw-

szy rzut oka fantastyczna. W rzeczywistości każdy punkt może być udowodniony naukowo. W badaniach geologicznych, wielu uczonych od dawna posługują się sztucznymi trzęsieniami ziemi spowodowanymi przez wybuchy materiałów umieszczonych głęboko w ziemi. Trzeba więc nad samym brzegiem kanału wydrążyć głęboki otwór, co w rodzaju studni, albo szybę kopalinianą i umieścić tam niezwykłe silny ładunek materiałów wybuchowych. Musi on znajdować się w takiej warstwie geologicznej, która pod dnem kanału dochodzi do południowej Anglii. Przerwanie sztucznym wybuchem warstwy, pod którą od wieków utrzymuje się niezwykle wysokie ciśnienie od we-

wnątrz ziemi, spowoduje natychmiast katastrofę w rodzaju strasliwego trzęsienia ziemi. Warunki geologiczne są dla nas przychylne. Według moich obliczeń — pisze dalej anonimowy autor tej „naukowej” dysertacji, taka katastrofa da nam wynik tysięcy razy lepszy, niż wystrzelenie 7 tysięcy pocisków V1 — przy czym koszty będą znacznie niższe. Wszystko to wymaga jeszcze ścisłej pracy naukowej, ale dla tego, kto dojął historyczną misję fuhrera i Rzeszy, wszystko jest jasne”. Tyle niektóre fragmenty tego szalenczego planu. Jak stwierdził pracownik Instytutu Geofizyki Czechosłowackiej Akademii Nauk, całe „uzasadnienie” tej operacji opiera się na pomieszaniu nauki z utopią, rzeczywistych faktów i spekulacji, związanych między innymi z zapowiedziami, iż rok 1945 na skutek różnych układów miał być rokiem żywiołowych katastrof. Czy właśnie ów fantastyczny „S plan” mieli na myśli Goebbels przemawiając jeszcze 28 lutego 1945 r. oraz Hitler grożąc, iż w owym roku nastąpi w dziejach drugiej wojny światowej historyczny zwrot?

Mieszkanie własne ale... ciasne

Pod obstrzałem — kuchnie w wieżowcach



W budynkach wysokich (11 kondygnacji) wznoszonych obecnie na osiedlu Żubardz. Armii Czerwonej 7 i osiedlu Spółdz. „Lokator” na Dołach większość kuchni zaprojektowano z oświetleniem pośrednim (okna o wymiarach szer. ok. 180, wysokości około 150, umieszczone w ścianie między kuchnią a pokojem dziennym). Chociaż w tej chwili przyjęto w Łodzi projektowanie kuchni tylko z oświetleniem bezpośrednim, niemniej wspomniane wyżej kuchnie istnieją, trzeba więc im poświęcić parę zdań. Są to kuchnie typu laboratoryjnego i najlepiej nadają się do obudowy twórczymi meblami segmentowymi.

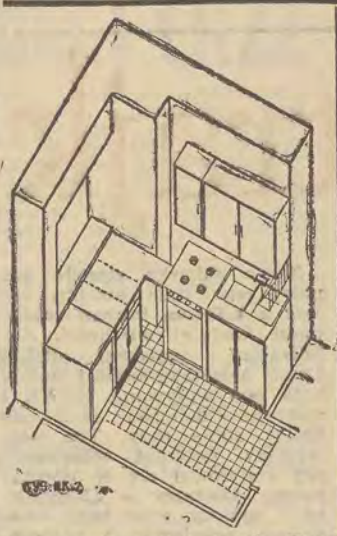
Omówię dzisiaj kuchnie w mieszkaniach 3-osobowych (M-3). Po stronie prawej od wejścia mamy zlewozmywak, który obudowujemy szafka szer. 80 cm (Kz80); za nim jest piecyk gazowy. Nad zlewozmywakiem, a nawet

dotąd nad piecykiem, w miarę potrzeby możemy umieścić szafki kredensowe wiszące. Mała odległość szafek (50 cm) od powierzchni zlewozmywaka i piecyka nie przeszkadza w gotowaniu, ani zmywaniu naczyń (wyprobowane przez autorkę). Jedynym mankamentem — szafka zmienia kolor pod wpływem ciepła i pary. Z boku nad zlewozmywakiem umieścić koniecznie suszarkę do naczyń.

Przy ścianie na wprost wejścia umieszczamy 2 szafki po 40 cm (Ks4) lub jedną dłuższą 80 cm (Ks8), nad nimi szafki wiszące, nawet do długości 1,40 m w zależności od potrzeb indywidualnych gospodyni (gospodarstwa). Szafki niskie przykrywamy blatem długości ok. 150 cm (w każdym mieszkaniu mogą być jakieś odchylenia, należy sprawdzić wymiar). Tuż przy oknie oświetlającym kuchnię zamiast szafki niskiej może stać szafka wysoka z miejscem na lodówkę (K16) (rys. nr 1), a wtedy przy niej szafka niska 40 cm (Ks4) z blatem o długości 90 cm dochodzącym aż do filara kominowego.

Ponieważ szerokość kuchni wynosi 1,90 m można by przy oknie od strony kuchni zawiesić półeczkę szerokości 30 cm, jako dodatkową powierzchnię pracy.

W takim samym mieszkaniu, lecz o kuchni oświetlonej bezpośrednio, mamy analogicznie: po prawej stronie drzwi obudowany zlewozmywak, następnie piecyk gazowy, pod oknem



szafki kredensowe (Ks8 i Ks4). Trudność następcza nam umieszczenie lodówki. Można ją tylko ustawić zamiast jednej z szafek pod oknem (rys. nr 2) rezygnując z szafki 80 cm., a szafkę Ks4 zastąpić 2 szafkami Ks3. Okno umieszczone jest na wysokości około 100 cm od podłogi, tak że stanąć tam może lodówka wyższa. Mniejsza lodówka należałoby umieścić na niskiej podbudowie. Na ścianie naprzeciw zlewozmywaka proponuję umieścić rząd szafek kredensowych wiszących ewentualnie pod nimi nietwopowe, bo wąskie, półki czy szafki stożące lub typowe szafki kredensowe Kk8 lub Kk10.

W następnym artykule omówię umebrowanie kuchni w mieszkaniu M2 i M4 w tych samych budynkach.

mgr inż. arch. D. Wochna

PS. Autorka dwu ostatnich odcinków była mgr inż. arch. S. Stanisławska



Choć Łódź przemysłowa jest miastem stosunkowo młodym (za metrykę urodzenia można uznać wydany 30.1.1821 roku dekret namiestnika Zajacka o przekształceniu Łodzi w osadę fabryczną), to urbanistyka jest jeszcze młodsza. Nic więc dziwnego, że pierwsze prace nad wytyczeniem i regulacją kształtu miasta musieli wziąć na siebie nie urbanisci, a wprost jeometry. Tymi pionierami na naszych brzościach były geometra Plebanowski oraz Franciszek de Johann z Dyrekcji Dóbr i Lasów Narodowych. Im to zawdzięczamy pierwsze pomiary Łodzi, która w r. 1820 liczyła sobie 8,28 km kw.

Wraz z przemianami w osadzie fabrycznej na Łódź zyskała nieco przestrzeni, jej powierzchnię zwiększono do 10,16 km kw. Na dalszy rozwój przetrzebny trzeba było jednak czekać do wizyty cara Aleksandra I. Batuszka Wszechrosji zadowolony w r. 1825 o ponad dwukrotnym powiększeniu Łodzi (do 22 km kw.). Pomiarów węgla, która chciała sonopol na Łódź, rozszerzyć rynek zbytu.

Batusz (liczące ponad 100 tys. mieszkań-

ców), Chojny, Zabie-nice, Radogoszcz przy-lądzone zostały do Ło-dzi dopiero w r. 1915 na mocy zarządzenia prezydenta polski mi-a-sta. Po wojnie zaś, dokładnie w r. 1928 wy-buchł skandal. Wyko-rzystując fakt, że ostat-nia inkorporacja nie została ogłoszona w of-ficjalnym „Dzienniku Urzędowym Genera-Gu-bernatorki Warszawa-skiej”, niektórzy wła-szyciele dóbr z terenów przyłączonych do mia-sta rozpoczęli przed

rozszerzenie granic Ło-dzi o blisko 100 km kw., ale wobec sprze-ciwów okolicznych, przeludnionych gmin słusznego postulat nie udało się zrealizować. Łódź przedwojenna li-czyła niewiele mniej mieszkańców niż dziś musiała się pomieścić na czterokrotnie mniej rozprzestrzeni. Dopie-ro od 20 grudnia 1945 r. miasto nasze zna-lzło się w granicach, które mu przysto-ja (212 km kw.).

Na tym obszarze po-woli wyłania się wia-za nowej Łodzi. Przy-lądzone kilkanaście lat temu wsie zamieniają się w nowoczesne dziel-nice mieszkaniowe. Mia-la i Łódź przedwojen-ny swój plan przebudowy, ambitny jak na ówczesne możliwości finansowe i ustrojowe miasta, którego twór-cą był prof. Michalski.

Ale właśnie w zwią-zku z tym planem mo-żemy być dziś optymi-stami. Udało nam się bowiem, przynajmniej w odniesieniu do Ba-lutu zrobić to, co przed trzydziestoma laty rad-nym wydało się nie-możliwością, skoro pi-sali: „Cieć przepro-wadzić odpowiednie ar-sterie komunikacyjne, skwery, zielone, par-ki, boiska dla młodzie-ży oraz należytej szer-okości ulice, trzeba by czekać całe dziesiątki, a nawet setki lat, gdy wybudowane domy fron-towe runą w gruz, aby na ich miejsce wystawiając nowe, co-fnąć je parę metrów w głąb podwórza”.

KONRAD FREJDLICH

Oblicze miasta

Najwyższym Trybuna-łem Administracyjnym proces... przeciw Łodzi. Zaczęło się uchylenie od zarządzeń magistra-tu, odmawiano placenia podatków. I trzeba stwierdzić, że Najwyż-szy Trybunał Admini-stracyjny, przestrzegając suchoj litery prawa inkorporację unieważ-nił. W ten sposób Ba-luty w r. 1928 na krótko wprowadził, ale stały się wsią. W tym sam-mym bowiem roku try-bunał na wniosek ma-gistratu przyłączenie Balutu uchwalil. Łódź zajmowała wtedy obs-tar 58,75 km kw. Od 1929 r. magistrat czynił starania u władz nadrzędnych o dalsze

Horacy Sajfin Fraszki

O MADROŚCI
PRZYŚLOWIA

„W każdej rzeczy patrz końca...“
To stanowczo mało.
Gdybyś tak koniec z końcem
związać się udało!

WALKA Z HAŁASEM

Big beat!
Cyt! Cyt!

STRACONY DZIEŃ
MALKONTENTA

Chodzi od rana gniewny,
ponury:
szafki — i w całym nie znalazł
dziury.

SPRAWDZIAN

Jeśli prawda, że Polak
mądrzeje po szkodziu,
to skąd się tyłu głupców
bierze w Ciemnogrodzie?

A więc popłaczm

„Popłaczm sobie, ulży ci —
Nowojorski psychiatra dr Joost
A. Merloo potwierdza naukowo
tę starą radę. Lepiej sobie po-
plakać aniżeli przyjmować środ-
ki uspokajające — oznajmił.

„Lzy świadczą bowiem o osła-
bieniu napięcia nerwowego —
tłumaczy lekarz.

— Wszystkie preteksty do pla-
ezu są dobre — ciągnie dalej
psychiatra. W niektórych wzru-
szeniach granicznych ze śmie-
szością lekarz widzi wykręt na
szej podświadomości w celu u-
wolnienia się od dręczących ją
obsesji. Dana kobieta płacze
nad chorobą kotka, bo ma
akurat przypuszczenia kłopoty
mażeńskie, które doprowadzi-
ły ją do nerwowej depresji.

Dr Merloo jest aż tak prze-
konany o dobroczynnym dzia-
łaniu łez, że nie zawahał się
zastosować ich jako środka
terapeutycznego w czasie woj-
ny. By pomóc żołnierzom będą-
cym po szkole nerwowym —
opowiada — doprowadzaliśmy
ich do łez. Używaliśmy w tym
celu zapachu eteru, amoniaku
a nawet surowej cebuli. A
jednocześnie nakłanialiśmy ich
by sobie przypomnieli wszyst-
kie bolesne przeżycia. I ra-
zem ze łzami znikłała udręka.
(„L'Express” — ap)

Poziomo: A1. Pletwa „Ba-
torego”, A7. Azyl dla samo-
chodu, B5. Prasiłowiańska
bogini, C1. Na zach. Nowej
Gwini, C7. Prusacy w Pol-
sce, D3. Ma Montgomery, E1.
Nie chce przyjść do Mahome-
ta, E8. Ryba — jez, F1. Wy-
myślił karebin powtarzalny,
G1. Gaz pod skórą, G8. Po-
szkliwe bóstwo, H-3. Odrzut
ka np: na iberyt, I1. Chodzi
na ścianie, I7. Leży na Hon-
sju, J5. Skandynewski kole-
ga Skierki, K1. Na szychach
wisielców, K7. Kawiarnia z
A1. Kościuszki.

Pionowo: 1A. Leczy podoo-
ry sklepień, 1G. Wiażaca beł-
ka, 2E. Mieszcina w Czecho-
słowacji, 3A. Polak z nim
nie pije, 3G. Kamrat maka-
ka, 4C. Zwana także Hella-
da, 5A. Karenina, 5H. Wybit-
ny inscenizator i aktor ang.
(1853-1917), 6D. Giełdowe
spadki, 7A. Na opatrunek,
7H. Nietakt towarzyski, 8C.
Drażniący gaz, 9A. W do-
deku rybaka, 9G. Koleżanka
piki, 10E. Jedno u Cyklopa,
11A. Rodzime Eisenach, 11G.
Egzotyczne pączki.

Z liter znajdujących się w
ponumerowanych kratkach
ukozyc należy aktualne ha-
sło, które wystarczy nade-
słać jako rozwiązanie całego
zadania.

Wśród Czytelników, którzy
nadesła prawidłowe rozwią-
zanie, rozlosujemy 5 nagród
w postaci bonów towarowych
wartości: 1) — 200 zł, oraz
2-5) — po 100 zł każdy.

Mój pierwszy portret

W roku 1914 urządzono w Odessie wystawę sztuki, na owe czasy bardzo nowoczesnej. Zetknąłem się wtedy po raz pierwszy z twórczością Bazylego Kandinsky'ego. Oglądając obraz (chaos nieforemnych plam, przypominających obłoki z namalowanymi nutami) nie przypuszcza-
łem, że twórca jego 7 lat później będzie doszlifowywał w Moskwie moje umiejętności artystyczne.

Wykłady tego inteligentnego artysty — erudyty i poli-
gloty — były niezwykle oryginalne: ograniczały się na ogół do dialogów na różnorodnie szerokie tematy.

Bardzo przemówiły do mnie utrzymane w niezwykle ostrych i zjadliwym nieledwie kolorystyce obrazy Natalii Goncezarowej, późniejszej znakomitej dekoratorki w Pa-
ryżu, a potem (zdaje się) również w Ameryce. Pamiętam również artystyczne propozycje Larionowa, późniejszego
twórcy „Jucyzmu”. Ale jeszcze większe wrażenie wywarł na mnie nie żyjący już Czurlanis, muzyk, dekorator, poeta i malarz, dziś zaliczony do najznakomitszych
artystów litewskich.

Obrazy jego, w treści symboliczne, były w formie se-
cesyjnej. Utkwił mi w pamięci jego „Jeździec”, robiący
wrażenie, jak gdyby składał się z kolorowo przezroczy-
stych szkiełek, dalej „Sonata o wężu”, skomponowana
w paru wersjach.

Była to awangarda, która nie tworzyła grupy ideolo-
gicznej. Członków jej łączyło raczej przeciwstawianie się
sztuce tradycyjnej i malarzom rosyjskim grupy „Pie-
redwiżników”, „Mir Iskusstwa” oraz „Sojuza ruskich
chudożników”. Po wybuchu rewolucji, która jak gdyby
dodała im skrzydeł, rozbili się oni na mnóstwo ugrupo-
owań artystycznych. Powstało wówczas wiele różno-
raki „izmów”, które jak meteory przelatwały przez
firmament ówczesnego Parnasu, rzucając światnie nieraz
blaski, ale też... gasnąc bardzo szybko w zapomnieniu.

Kiedy ktoś zapytał mnie niedawno jakie dzieło z tam-
tych czasów uważam za najznakomitsze odpowiedziałem
krótko:

— Chyba „Marsz futurystów” Majakowskiego! Wiersz
który autor wygłaszał na żądanie publiczności na wszyst-
kich spotkaniach. A Majakowski był nie tylko wielkim
poetą, ale i znakomitym recytatorem, odartym przez
naturę pięknym głosem i męską aparycją.

W owym czasie również i my, uczniowie szkoły arty-
stycznej w Odessie, dyskutowaliśmy namłnie o walo-
rach sztuki awangardowej i próbowaliśmy eksperymen-
tować. Jednakże profesorowie hamowali nasze zapędy
dowodząc: „Zanim puścicie się na szerokie wody eks-
perymentu, nauczcie się najpierw rzeczy najprostszej
rzeczelnego rysunku!”

Jednakże okazało się, iż ta pozornie najprostsza rzecz
była w istocie... najtrudniejsza.

Pewnego razu zjawił się u mnie i u Hrakowskiego za-
możny kupiec, proponując nam wykonanie z wielkiej
fotografii ślubnej, portretu jego krewniaków, mieszka-
jących teraz od lat w Ameryce.

Fotografia przedstawiała blondynkę z twarzączką wym-
pasionego mopsa i brunecika o minie zmęczonego szym-
pansa. Ale z miejsca pokochaliśmy te nasze przyszłe
modele, kiedy kupiec oświadczył, że zaliczkę wypłaci
rublami, wyrównanie zaś — dolarami.

— Portrety to nasza specjalność! — krzyknęliśmy też
jednogłośnie.

— Zgłoszę się więc po odbiór portretu za tydzień! —
oświadczył kupiec, kładąc na stole banknot.

Galopem pobiegliśmy do sąsiedniej restauracji na Je-
siotra i bliży ze śmietaną, a po powrocie gorliwie wzię-
liśmy się do pracy. Oj, nie szła nam ona łatwo! Trudno
jest bowiem uchwycić i utrwalić na płótnie wierne po-
dobieństwo twarzy. Jeszcze gorzej poszło nam z rękami.
Mimo usilnych starań nie umieliśmy wydobyć z nich
tak zwanego „życia”. W naszym ujęciu były one ra-
czej kawałami martwego ciała.

Masę trudności przysporzyło nam też wymalowanie
welonu: na naszym portrecie przypominał on raczej białe
prześcieradło. Na próżno na przemian raz Hrawkow-
ski raz ja otulaliśmy się firanką, pozując sobie nawza-
jem. Nie byliśmy w stanie wyczarować zwiśności i
przezroczystości materii!

Po tygodniu zjawił się kupiec. Tym razem z żoną. Ta,
przyjrzaawszy się naszemu dziełu, orzekła: „Broszka jak
prawdziwa! Niezła robotka!”. Po czym portret nasz za-
wędrował do Ameryki, ja zaś pojechałem na wakacje
do rodzinnego Grodna.

Tu też po kilku tygodniach otrzymałem od odeskiego
kupca hołubawą wiadomość, że krewniakom jego nie spodo-
bał się nasz portret i przysłał go z powrotem do poprawie-
nia.

Moja wakacyjna radość znikła bezpowrotnie. Po no-
cach dręczyły mnie niespokojne sny: korowody bajade-
rek, powiewających w tańcu szalami i welonami, jakieś
reżę, jakieś palce i bukiety ślubne...

Kiedy udręka moja osiągnęła szczyty przyszedł nie-
spodziewany ratunek: rozpetala się i wojna światowa.
Komu wówczas były w głowie portrety...

Zakołował: M. JAGOSZEWSKI

Mikroteka GRAFIKI

„Wies” — Biografia. Autor — St.
Dobroniak, Studia PWSSP w Łodzi.
Brał udział w wielu wystawach okre-
sowych i ogólnopolskich. Zdobyłwa li-
cznych nagród i wyróżnień.

umożliwi
miłośnikom
czarnej kreski
skompletowanie
miniatur
tej pięknej
dyscypliny
sztuki. Między
Czytelników,
którzy nadesła
na adres
„Panoramy”
zebrane w ciągu
miesiąca kupony
rozlosujemy
oryginały
reprodukowa-
nych prac

Mikroteka
grafiki
Kupon 7
20 III 1966 r.



Rozmykły Mysłowe

(REDAGUJE ŁÓDZKI KLUB SZARADZISTÓW PRZY LDK)

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11

A	26	15							5
B	7			23				17	
C									
D	4								31
E						24	12		22
F			13	2	3			9	
G		18				28	25		
H	16		10	14	30			8	20
J	19	21							
J					6				
K	11	29							17

STANISŁAWA FLESZAROWA-MUSKAT

NOC nie jest królestwem

Ale oto właśnie cicho staję na bosych stopach w dół po schodach...

XIII.

Każdego sobotniego popołudnia wszyscy Polacy przebijający w Edelheim mieli obowiązek meldowania się...

Magdalena nienawidziła wroko żandarmów. Wiedziała, że niczego nie może jej zarzucić...

Magdalena nienawidziła wroko żandarmów. Wiedziała, że niczego nie może jej zarzucić...

Miała przeczuć, że koncert Philomeny na kościelnych organach nie minie w Edelheim bez echa...

Tym razem Magdalena nie miała jednak szczęścia. W sklepie pełno było niemiejskich kobiet...

(53)

(Dalszy ciąg nastąpi)

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza Komitetu Powiatowego ZMS

Wczoraj, obradowała VI powiatowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZMS w Łodzi.



W czasie niedzianych występów w Łodzi zespołu, a także wokalistki 'The Hollies'...

W czasie niedzianych występów w Łodzi zespołu, a także wokalistki 'The Hollies'...

W dalszym ciągu nie może na jednak przewidzieć terminu ostatecznego zakończenia leczenia.

Już od poniedziałku (21 bm.) WBSFOP w Łodzi rozpoczyna rozprawdanie skiero...

Można też wykorzystać 2-tygodniowe wczasy w maju i otrzymać również skierowa...

Od 17 marca do 27 kwietnia br. zostaje zamknięty szlak Karsztanice - Zduniska...

Zarówno w referacie jak i podczas dyskusji wiele uwagi poświęcono dorobkowi organizacji w okresie minionych 2 lat...

Jednocześnie jednak zwrócono uwagę na niepokojące fakty zmniejszenia się liczby członków...

Młodzież powiatu, mobilizowana przez członków organizacji ZMS...

Wczorajsza konferencja zatwierdziła program pracy organizacji powiatowej ZMS...

Konferencja wybrała nowe władze zarządu powiatowego ZMS. Przewodniczącym ZP został ponownie wybrany A. Kabaciński.

Sport

w kilku zdaniach

Dziś w Podgębiu zorganizowanych zostanie szereg imprez sportowych związanych z "Dniem Olimpijczyka"...

Zapalenie znieca nastąpi o godz. 10 na stadionie Górnik...

Piłkarze LZS Niechcice rozegrali kilka spotkań towarzyskich. Przegrali oni z "Concordi" (Niechcice) 0:1...

W sali "Concordii" w Piotrkowie odbędzie się w niedzielę, o godz. 10, turniej szachowy o "złoty wież". Turniej organizuje RP LZS w Piotrkowie.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 20 MARCA

PROGRAM I

9.00 Wład. 9.05 "Fala 56". 9.15 Kwadrans piosenek. 9.30 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci...

PROGRAM II

8.30 Wład. 8.35 "Radioproblemy". 8.50 (L) Koncert zyczeń. 10.10 (L) Reportaż na zamówienie...

PROGRAM III

8.30 Wład. 8.35 "Radioproblemy". 8.50 (L) Koncert zyczeń. 10.10 (L) Reportaż na zamówienie...

PROGRAM IV

8.30 Wład. 8.35 "Radioproblemy". 8.50 (L) Koncert zyczeń. 10.10 (L) Reportaż na zamówienie...

TELEWIZJA

8.30 "Arcydzieła sztuki światowej" (Iran - Turcja) program z Moskwy. 9.05 "Zasady nawożenia roślin" (Zdobychi) (W). 9.50 "Kof, który mówi" (W)...

16.0 "Verbum nobilitatem" - opera St. Moniuszki (Wrocław). 17.15 "Szkłana niedziela" I cz. (W).

PNIEDZIELEK, 21 MARCA

PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.15 Muzyka poranna. 8.45 "Ludzkie wobec kęsk głodu" - fel. 9.00 Aud. "We soki zabawa"...

PROGRAM II

8.30 Wład. 8.35 "Radioproblemy". 8.50 (L) Koncert zyczeń. 10.10 (L) Reportaż na zamówienie...

PROGRAM III

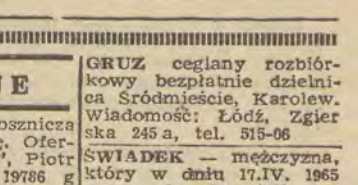
8.30 Wład. 8.35 "Radioproblemy". 8.50 (L) Koncert zyczeń. 10.10 (L) Reportaż na zamówienie...

TELEWIZJA

8.30 "Arcydzieła sztuki światowej" (Iran - Turcja) program z Moskwy. 9.05 "Zasady nawożenia roślin" (Zdobychi) (W)...

TELEWIZJA

16.40 Wiadomości dnia (L). 16.55 Dziennik (W). 17.00 Film z serii "Tomek i pies" (L). 17.15 "Rozkosze tamania głowy" (W)...



OGŁOSZENIA DROBNE

PLAC 3.154 m kw. w Rudzie Pabianickiej sprzedam. Tel. 300-88 19730

GRUZ ceglany rozbiórkowy

Władności Łódź, Zgierz sk. 245 A, tel. 515-06

Aleksandrów: Spółnia - "Trzej muskietierowie" II ser. (fr.) godz. 15, 17, 19

Białawska: Przedwiośnie - "Latawiec z końca świata" (franc.) "Skowronek" (weg.) godz. 11, 17, 19

Bydgoszcz: Wątróbski - "Przybycie tytanów" (franc.) godz. 15, 17, 19

Bydgoszcz: Wątróbski - "Przybycie tytanów" (franc.) godz. 15, 17, 19

Bydgoszcz: Wątróbski - "Przybycie tytanów" (franc.) godz. 15, 17, 19

Bydgoszcz: Wątróbski - "Przybycie tytanów" (franc.) godz. 15, 17, 19

Bydgoszcz: Wątróbski - "Przybycie tytanów" (franc.) godz. 15, 17, 19

